

Podróżując po Kanadzie z Miłoszem

Katarzyna Szrodt (*Montreal*)

Ciemno Wielmożny Profesor Miłosz

*Który pisywał wiersze w bliżej nieznanym
języku*

(Cz. Miłosz - Czarodziejska góra)



Czesław Miłosz w Toronto, 1980 r., fot. Marek Śmieja

*

Czesław Miłosz – poeta, prozaik, tłumacz, eseista, wykładowca akademicki, laureat Literackiej Nagrody Nobla w 1980 roku – to gigant literacki, którego dorobek jednocześnie fascynuje i przytłacza. Od lat był tym największym i najważniejszym, autorytetem i mędrcom, fenomenem twórcy, który zachował witalność i kreatywność do późnej starości. Zmarł dwadzieścia lat temu, w 2004 roku w Krakowie, w wieku 93 lat i w związku z okrągłą datą 20 lat, jakie upłynęły od śmierci, Senat

Rzeczypospolitej uchwalił rok 2024 Rokiem Czesława Miłosza. Warto było wykorzystać tę okazję i przypomnieć Polakom mieszkającym w Kanadzie twórczość poety. To zainspirowało mnie do stworzenia programu poetycko-muzycznego, w którym narrację o etapach życia poety przeplatały wiersze i utwory muzyczne.

Rok Miłosza w Kanadzie otworzył 17 października w Ottawie pan ambasador RP Witold Dzielski. Ten wieczór był szczególnie uroczysty – wiersze recytowali znana wszystkim aktorka Liliana Komorowska i Łukasz Przybyła – Polak urodzony w Kanadzie, świetnie mówiący po polsku, a Nadia Monczak (skrzypce) i Olga Kudriakova (fortepian), dały mały koncert muzyki klasycznej. Już tylko z Lilianą Komorowską pojechałyśmy do Toronto i tam, 20 października, w pięknym salonie konsulatu, w ciepłe, niedzielne popołudnie, przy oknach otwartych na ogród i na Ontario Lake, zaprezentowałyśmy zaproszonym gościom nasz program. Tak, jak dla mnie, osoba i twórczość Miłosza, po kilku miesiącach pracy nad programem, stały się bliskie i ważne, tak też wiersze Miłosza „przemówiły” do Liliany Komorowskiej, co przełożyło się na porywającą ich interpretację, która wszystkich zachwyciła.



Ottawa, 17 października 2024 r., początek trasy w Miłoszem, Katarzyna Szrodt (z lewej) i Liliana Komorowska, fot. arch. K. Szrodt

Kolejnym etapem naszej „podróży z Miłoszem” był konsulat RP w Vancouver. W minionym roku gościłyśmy w Vancouver z wieczorem poświęconym poezji Wisławy Szymborskiej, a teraz zaprezentowałyśmy drugiego naszego noblistę. Nasz wieczór poezji i tym razem – muzyki jazzowej, uświetnił obchody Święta Niepodległości. Tamtejsza polska diaspora zdaje się wyjątkowo stęskniona za tego typu wydarzeniami, które, od czasu objęcia

funkcji konsula generalnego, organizuje im z wielkim powodzeniem Aleksandra Kucy. Rok Miłosza zakończył wieczór w konsulacie RP w Montrealu, poszerzony o kilka wierszy Miłosza w tłumaczeniu na angielski, z udziałem Liliany Komorowskiej i Łukasza Przybyła oraz z oprawą muzyczną Nadii Monczak i Olgi Kudriakovej.

Jak czytać Miłosza dzisiaj? Czy ciągle jego dzieła prozatorskie i liryczne mogą nam coś ważnego przekazać, wzruszyć lub zainspirować? Czesław Miłosz, mieszkając w Berkeley od początku lat 60., często przyjeżdżał do Kanady na spotkania autorskie – czytał wiersze, rozmawiał z publicznością o swojej twórczości. Wszędzie tam, gdzie grany był nasz program: w ambasadzie RP w Ottawie, w konsulacie RP w Toronto, konsulacie RP w Vancouver i w Montrealu – w każdym z tych miejsc, spotkałam osoby pamiętające kanadyjskie wizyty poety w latach 70. i 80. Znany pisarz gdański Stefan Chwin, który dobrze znał poetę, tak go określił: „Był to duch potężny i mroczny, który z zadziwiającym uporem przerabiał siebie na jasność”. Charakterystyczna dla Miłosza była jego wyniosłość i chmurność. W młodości „dumny był jak sam diabeł”. Od początku czuł szczególną odpowiedzialność za polską poezję, słowo miało dla niego moc stwórczą, bo wiersze, jak wyznawał, dyktował mu daimonion czyli głos boski.

Ciekawe jest spojrzenie na dorobek poety poprzez jego

zamknięte śmiercią życie. To biograficzne podejście do twórczości wzbogaca odczytywanie wierszy, które są głosem zarówno wybitnego poety, jak i człowieka uwikłanego w sprzeczności swojej osobowości, doświadczonego przez los i historię.

„Krytycy szukali odpowiedzi na pytanie, skąd w mojej poezji same sprzeczności. W prozie zresztą też. Mógłbym ich oświecić, powołując się na kilka osób we mnie mieszkających równocześnie, które próbowałem poskromić, na ogół bez powodzenia” – wyznaje Miłosz w „Roku myśliwego”.

Poeta był świadkiem historii XX wieku – w „Świadectwie poezji” napisał: „Prawdziwym domem poety polskiego, gdziekolwiek przebywa, jest historia – o ileż krótsza niż historia Grecji – ale nie mniej bogata w klęski i utracone złudzenia”.



Liliana Komorowska i Katarzyna Szrodt w Konsulacie RP w Vancouver, fot. arch. K. Szrodt



Liliana Komorowska i Katarzyna Szrodt w Konsulacie RP w Toronto, fot. arch. K. Szrodt

*

Dzieciństwo, urodzonego w 1911 roku w Szetejniach na Litwie poety, wypadło na czas pierwszej wojny światowej i rewolucji w Rosji, młodość to odzyskana przez Polskę niepodległość i trudne politycznie i społecznie odradzanie się państwowości polskiej, czas dorosłości to apokalipsa drugiej wojny światowej i okupacja

przeżyta w Warszawie. Poeta doświadczył panowania nad światem dwóch ideologii – faszyzmu i stalinizmu i był świadkiem ich upadku. Emigrował w świecie podzielonym „żelazną kurtyną”, a pod koniec życia obserwował narodziny demokracji w Polsce. Tyle doświadczeń – to zbyt dużo do udźwignięcia, a szczególnie dla wrażliwego, niespokojnego duchem poety. Wszystkie te przeżycia były niewątpliwie przyczyną ciemnych myśli i pytań ciągle zadawanych w utworach – skąd i dlaczego tyle zła na świecie – *unde malum*. Jednak mroczna strona miłoszowego świata nieustannie rozświetlana jest zachwytem nad cudem życia i z niesłabnącą siłą odradzającą się naturą. Poeta, posługując się tzw. czasem metafizycznym, przenika przez wszystkie epoki i stara się opisać wydarzenia dziejące się w różnych miejscach jednocześnie, tak, jak to możliwe jest w malarstwie.

*

Miłosz słowem chciał opisać świat – „Chciałem opisać świat, jak u Lukrecjusza”: jego wielość, różnorodność, bujność, zmysłowość, sensualność i sprzeczności – piękno i brzydotę, delikatność i niszczącą ją brutalność, wesołość rozkwitającą w sąsiedztwie tragedii, co doskonale oddane jest w wierszu „Campo di Fiori”:

Morał ktoś może wyczyta,

Że lud warszawski czy rzymski

Handluje, bawi się, kocha

Mijając męczeńskie stosy.

Inny ktoś morał wyczyta

O rzeczy ludzkich mijaniu,

O zapomnieniu, co rośnie,

Nim jeszcze płomień przygasnął...

Jasny i dostojny język tej poezji jest stopem kilku tradycji – to język inteligencji lat 20. o szerokich horyzontach myślowych, to poezja erudycyjna o filozoficznym, literackim, kulturowym podłożu od starożytności po XIX-wieczny romantyzm.

„Otrzymałem wychowanie na pograniczu Biblii, baśni i światopoglądu naukowego” - napisał poeta.

Miłosz – poeta, prozaik, eseista, krytyk literacki, tłumacz polskich poetów i ich wytrwały promotor w Ameryce, wykładowca uniwersytecki uczący hipisów amerykańskich słowiańskiej literatury, człowiek nienasycony życiem.

Siedemdziesiąt lat pracy twórczej – ponad siedemdziesiąt pozycji

literackich. Z tego ogromnego dorobku, jak z gęstego lasu tematów podanych nam, w różnych stylach i gatunkach, wyłania się twórca świadomy swojej misji wobec mowy polskiej. W wierszu „Moja wierna mowa”, jak mnich buddyjski, składa hołd swemu bóstwu :

Moja wierna mowa,

może to jednak ja muszę cię ratować.

Więc będę dalej stawiać przed tobą miseczki z kolorami

jasnymi i czystymi jeżeli to możliwe,

bo w nieszczęściu potrzebny jest jakiś ład i piękno.

*

Rok Miłosza dał znakomitą okazję do przypomnienia ten przebogatej i mądrej twórczości, a tym samym wskazania nam wartości którym warto być wiernym:

Piękny jest ludzki rozum i niezwyciężony.

On ustanawia w języku powszechne idee

I prowadzi nam rękę, więc piszemy z wielkiej litery

Prawda i Sprawiedliwość, a z małej kłamstwo i krzywda...

(Zaklęcie)

Ład i piękno, prawda i sprawiedliwość, uporządkowana hierarchia wartości- to cechy wymarzonego świata Miłosza, które mają sprzeciwić się złu - tzw. ziemi Urlo będącej symbolem piekła, gdzie panują tyrania, kłamstwo, strach. „Ziemia Urlo” to ważny zbiór esejów filozoficznych Miłosza z 1977 roku, ale tutaj otwiera się nowy temat i warto byłoby przygotować program poświęcony prozatorskiej i eseistycznej twórczości noblisty, gdyż dorobek Czesława Miłosza to niezgłębiona skarbnica literacka.

*

Zakończenie programu Miłosza w Konsulacie w Montrealu

*

Zobacz też:

Trzy wspomnienia o Miłoszu

Rok Wisławy Szymborskiej w Kanadzie



*Artyści i dyplomaci konsulatu w Vancouver, od lewej:
Katarzyna Szrodt, konsul generalna Aleksandra Kucy , Klee
Zubota, Liliana Komorowska, Joshua Zubota, konsul Katarzyna
Kasperkiewicz, Mariusz Kwiatkowski, fot. arch. autorki*

obecności rozumu

Poezja, ten sen śniony w

Katarzyna Szrodt (*Montreal*)

Poezja to siostra filozofii – ceni skupienie w ciszy i najbardziej lubi być czytana w samotności – wtedy otwiera przed nami głębię swoich tajemnic: magię tematów i symboli, wielość skojarzeń, ukryte w niej ważne pytania i przesłania. Jednak stulecie urodzin Wisławy Szymborskiej, przypadające na 2023 rok oraz uchwalenie przez Senat RP Roku Szymborskiej, stworzyło szansę, by wiersze naszej Poetessy przypomnieć polskiej społeczności w Kanadzie.

Pomysł przygotowania programu poetycko-muzycznego, w którym narracja o życiu i twórczości poetki spleciona będzie z recytacją wierszy, skryształizował się w moich planach na początku 2023 roku. W lutym uczestniczyłam w Senacie RP w konferencji „Portret z Pamięci” oraz w otwarciu wystawy „100 lat! Wisława Szymborska”. Wielość interpretacji, aktualność i uniwersalność wierszy Szymborskiej potwierdziły potrzebę odczytania na nowo tej poezji: „która z ironiczną precyzją odsłania prawa biologii i działanie historii we fragmentach ludzkiej rzeczywistości” – jak brzmiało uzasadnienie przyznania jej w 1996 roku Literackiej Nagrody Nobla.

Sponsorem wieczoru poetycko-muzycznego „Nic dwa razy...” została Fundacja dla Sztuki Liliany Komorowskiej. W maju zaproszeni zostaliśmy do ambasady polskiej w Ottawie, by

naszym programem otworzyć Rok Szymborskiej w Kanadzie, a tydzień później zagraliśmy program w konsulacie generalnym RP w Montrealu. Szymborska kochała jazz (jeden z wierszy poświęciła Elli Fitzgerald) i muzykę klasyczną, więc narracja o życiu i twórczości poetki oraz recytacja wierszy, przeplatały się z fragmentami muzyki przygotowanej przez skrzypaczkę Nadie Monczak i muzyków przez nią zaproszonych. Zarówno wieczór w Ottawie, jak i w Montrealu spotkały się z gorącym przyjęciem publiczności. Dla wielu osób był to pierwszy kontakt z poezją Szymborskiej, dla innych było to potrzebne „odświeżenie”, by na nowo powrócić do znanych wierszy.

W grudniu zagraliśmy nasz program po raz trzeci, tym razem w konsulacie generalnym w Vancouver i było to symboliczne zakończenie Roku Szymborskiej. Dołączyli do nas jazzmani mieszkający w Vancouver: Joshua Zubota (skrzypce elektryczne), Klee Zubota (gitara) i Mariusz Kwiatkowski (saksofon). Obecność tria jazzowego stworzyła nowy wymiar wieczoru, w którym znane standardy jazzowe, połączone z improwizacją muzyczną, zamieniły się w porywający mini koncert jazzowy. Połączenie jazzu z aktorsko interpretowanymi wierszami i opowieścią o życiu poetki okazało się wielowymiarowym, pełnym treści i emocji wieczorem przyjętym z entuzjazmem.

Nasze trzy wieczory poświęcone poezji Wisławy Szymborskiej potwierdziły słowa księcia poetów – Leopolda Staffa:

Od dawna zwiastowano, że bardziej niżli chleba

Poezji trzeba w czasach, gdy wcale jej nie trzeba.

Sama Szymborska była pod tym względem umiarkowaną optymistką twierdząc:

Niektórzy lubią poezję

Niektórzy - czyli nie wszyscy

Nawet nie większość wszystkich, ale mniejszość...

Oby poezja Wisławy Szymborskiej pozostała z nami przypominając nam o złożoności i magii świata, wzmacniając w nas heroiczny optymizm i radość życia, gdyż:

Nic dwa razy się nie zdarza

I nie zdarzy...

Już wiadomo, że nadchodzący rok będzie Rokiem Miłosza, gdyż

mija dwadzieścia lat od śmierci poety, prozaika, eseisty, tłumacza, profesora Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley. Warto przypomnieć dzieło tego giganta nagrodzonego w 1980 roku Literacką Nagrodą Nobla – warto przygotować kolejny program poetycko-muzyczny dla Polaków w Kanadzie.

Czytelnikom „Culture Avenue” życzę, aby Nowy Rok 2024 przyniósł Miłość, Zdrowie, Harmonię Myśli i Ducha, Pokój i Spokój dla Nas i dla Świata.



*Od lewej: Liliana Komorowska, konsul generalna w Vancouver
Aleksandra Kucy, Katarzyna Szrodt, fot. arch. autorki*